



informer NR 277
GDANSKIEGO KLUBU FANTASTYKI
kwiecień 2012



ISSN 1505-8476



9 771505 847001

GIEKAEFOWSKI WKŁAD DO GDAŃSKIEGO ARCHIPELAGU KULTURY

Od początku roku korci mnie, by napisać coś o okrągłym jubileuszu GKF-u. Jednak, póki nie będziemy po jakichś bardziej oficjalnych obchodach (rejs statkiem odpłynął, jak na razie, w nieokreślona dal), nie będę się wyrwywał z żadnym retrospektywnym tekstem.

Wstępniak w tym numerze poświęcę trzeciej imprezie, jaka mi się w krótkim czasie nadarzyła; tym razem udało mi się na nią dotrzeć bez problemu. Kilka tygodni temu bowiem do Zarządu naszego stowarzyszenia zwróciła się mejlowo pani z ośrodka kultury na gdańskim Brzeźnie – z zapytaniem o możliwość przeprowadzenia dwóch prelekcji nt. fantastyki.

Ośrodek ten przez lata był samodzielną placówką; obecnie – jako „Projektornia” – jest częścią Gdańskiego Archipelagu Kultury. Podobnie zresztą, jak wiele małych domów kultury z różnych dzielnic Gdańska; w tym, widoczny z pociągów dalekobieżnych, „Przystanek Orunia” (w którym, gdy jeszcze był „Dworkiem Artura”, uczestniczyłem w kilkudniowej imprezie komiksowej; a już znacznie później – obejrzałem plakaty teatralne autorstwa spowinowaczonego/zaprzyjaźnionego absolwenta ASP). W Brzeźnie nie byłem natomiast nigdy. Trafiła się więc okazja połączenia przyjemnego z pożytecznym.

Zaplanowana na 26 marca wieczór impreza składała się z kilku części: z „uwolnienia” książek (otwarcie półki bookcrossingowej), z prelekcji i konkursu poświęconych twórczości autora *Władcy Pierścieni* (dzień wcześniej mieliśmy Światowy Dzień Czytania Tolkiena), z prelekcji poświęconej Lemowi (następnego dnia mijała szósta rocznica śmierci Mistrza), z projekcji „kosmicznych” filmów Mélièsa (chyba bez okazji: temat związany z fantastyką). Wraz z Oganem zgodziliśmy się wesprzeć tak zacną inicjatywę, przy okazji reprezentując oczywiście barwy giekaefowskie. Grzesiek przygotował prelekcję o Tolkienie, ja – o Lemie.

Tramwajem do Brzeźna dojechałem idealnie spod miejsca pracy; Ogan wyprzedził mnie nawet o jeden kurs, bo przesiadał się z SKM przy Operze. Jadąc – miałem też okazję zobaczyć w pełnym słońcu (po raz pierwszy na żywo) bursztynową bryłę gdańskiego stadionu piłkarskiego na Euro 2012. Z moim współprelegentem spotkałem się już na terenie GAK.

Ekipie „Projektorni” przekazałem do „uwolnienia” parę książek z mej fantastycznej biblioteczki – i ustaliliśmy plan działań. Najpierw nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi na półce (opieczątowane woluminy mogą krążyć między różnymi instytucjami). Potem, wspierając się barwnymi planszami prezentacji multimedialnej, mówiłem przez niecałe pół godziny o Lemie i jego twórczości. Wspomniałem o utworach niefantastycznych i przygodach z socrealizmem, o uprawianych przez Lema „podgatunkach” fantastyki oraz o jego „obsesjach” tematycznych, o wartości literackiej i filozoficznej jego dzieł, o problemach z adaptacjami, z cenzurą i z... Dickiem, o odejściu od fantastyki naukowej i skupieniu się na czystej publicystyce. Przy prezentowaniu utworów hard fiction zapomniałem tylko napomknąć o bezlitosnym starzeniu się technologii opisywanych w „twardej” fantastyce (czarno-biała taśma filmowa w *Edenie!*). Po czym ustąpiłem miejsca Grzegorzowi, który z kolei – też ilustrując swą opowieść slajdami – przybliżył nam nie tylko twórczość, ale również życiorys Profesora. Po jego prelekcji odbył się, zorganizowany przez pracowników „Projektorni” (ale, z tego co się zorientowałem, z niewielką pomocą Ogana) konkurs wiedzy o Tolkienie. Do wygrania były książki ufundowane przez jedno z polskich wydawnictw specjalizujących się w SF/F/H. Na koniec uruczono nas projekcją dwóch filmów klasyka niemiego kina – a może nawet odkrywcy X Muzy (bracia Lumière traktowali swój wynalazek jako ciekawostkę li tylko techniczną!) – Georgesa Mélièsa: słynnej *Podróży na Księżyc* oraz jakiegoś bardziej impresyjnego filmu o ciałach niebieskich i astronomach (astrologach?).

Ponieważ, dzięki informacjom w gazecie, jednym ze słuchaczy/dyskutantów był Darek Szymański (szef Działu Kolportażu z czasów sobieszewskich Nordconów) – po zmroku zostaliśmy odwiezieni jego samochodem aż pod dworzec we Wrzeszczu.

Było OK; może jeszcze kiedyś uda się nam zaangażować w jakąś podobną akcję...

URODZINY

Kochani Urodzeńcy!

**Chociaż w Wasze Urodziny będzie już maj
– my życzymy Wam pełnych niespodzianek jaj*!**

INFOredakcja

- 1 Piotr Bortkun
- 2 Michał Turkiewicz
- 4 Krzysztof Majorkowski
Marcin Markowski
- 7 Maciej Wiktor
- 8 Piotr Bińczyk
- 10 Michał Borysewicz
- 12 Wojciech Borkowski
Karolina Majcher
Tomasz Świdorski
- 14 Michał Narczewski
- 16 Miłosz Zaremba
- 18 Jacek Rzeszotnik
Jarosław Słoń
- 20 Janusz Bogucki
Marcin Szklarski
Michał Szklarski
- 21 Zbigniew Szadkowski
- 22 Adrian Czerwiński
- 25 Paweł Nowak
- 28 Krzysztof Stefański
Patrik Wierzbowski
- 29 Karolina Woźniak



- * może trochę bez sensu, ale:
- retrospektywnie po Świętach;
 - do rymu;
 - pasuje do obrazka.

KWIETNIOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI

Odbyło się 11 kwietnia 2012 r. Ważniejsze z poruszanych spraw:

I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

1. Omówienie infrastruktury webowej GKF, przydział obowiązków.
2. Omówienie współpracy z Uniwersytetem Gdańskim w ramach warsztatów translatorskich TransFantastica (21 kwietnia)
3. Zatwierdzenie Regulaminu Działu Gier Fabularnych:
 - 1) Niniejszy Regulamin jest uzupełnieniem i konkretyzacją ogólnego Regulaminu Działów Gier.
 - 2) Biblioteka DGF czynna jest w „Maciusiu” w środy w godz. 17:00–19:00 oraz w soboty w godz. 11:00–12:00 (jeżeli odbywa się spotkanie graczy bitewniaków).
 - 3) Wypożyczać można 3 pozycje. Większą liczbę można wypożyczyć tylko za zgodą Szefa DGF.
 - 4) Termin zwrotu wynosi 3 miesiące. Okres wypożyczenia może być przedłużony przez Szefa DGF. W tym celu należy mu okazać wypożyczone pozycje.
 - 5) Za nieoddaną w terminie pozycję obowiązuje opłata specjalna w wysokości 2 zł za każdy zaczęty miesiąc. Kwoty uzyskane z opłat specjalnych w całości są przeznaczane na rozwój DGF.
 - 6) Przy wypożyczaniu, oprócz imienia i nazwiska, należy podawać adres mailowy.
 - 7) Wszystkie pozycje przekazywane do DGF jako darowizny lub na przechowanie powinny być oznaczone kartką z imieniem, nazwiskiem i adresem mailowym darczyńcy lub właściciela.
 - 8) Niepodpisane pozycje znajdujące się w bibliotece DGF przez ponad 3 miesiące zostają wpisane na stan DGF.

II. SPRAWY PERSONALNE

1. Zmiany funkcyjne:
Zarząd mianował Piotra Mazurowskiego koordynatorem Nordconu 2012
2. Przyjęto do GKF:
NO'VI – Piotr Lenz, Bartosz Rzepka, Angelina Kupidura, Oliwia Brożyna, Jakub Morawski, Paulina Tumińska, Bartosz Jaworski, Kamil Wiśniewski, Dominik Goworczyk, Maria Tańska
MIRROR – Filip Chawałkiewicz.
3. Skreślenie na własną prośbę: Anna Bortkun (No'vi); Aleksandra Cetnerowska (Angmar).
4. Skreślenie za nieopłacenie składek:
ANGMAR – Rafał Lewanczyk, Łukasz Świat
NO'VI – Piotr Poczwardowski, Cezary Zieliński, Natalia Jaworska.

III. SPRAWY FINANSOWE

1. Skarbnik przedstawił listę członków, którzy nie opłacili składki za 1 kwartał 2012 r.
2. Skarbnik przedstawił informację o stanie konta stowarzyszenia i opłatach za użytkowanie lokalu przy ul. Brzozowej.

IV. DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI REWIZYJNEJ

1. Przeprowadzono kontrolę Działu Gier Fabularnych.
2. Najbliższe kontrole: kwiecień – finanse GKF i Dział Gier Karcianych; maj – Dział Gier Strategicznych.

V. IMPREZY

1. Omówiono sprawy Nordconu 2012. Najbliższe spotkanie nordconowskie odbędzie się w sobotę 15 kwietnia.
2. Omówiono sprawy „Otrzęsin” nowych członków w sobotę 15 kwietnia.
3. Omówiono organizację Dnia Dziecka w GKF w dniu 2 czerwca.



Szczegóły:

<http://gkf.org.pl/index.php/o-nas/jeden-procent>

LARPOWISKO

Larpowe Q1

Pierwszy kwartał 2012 roku w klubowym Dziale Larpów nie obfitował w wydarzenia.

Przynajmniej nie tak, jak byśmy chcieli. Graliśmy niedużo, będąc raczej gośćmi na imprezach zaprzyjaźnionych osób i klubów. Kwestie administracyjne trochę nas przerosły: dalej nie ma rekwizytorni, powoli przygotowujemy się do kontroli Komisji Rewizyjnej, opóźnił się start Rzeczypospolitej Trojga Tajemnic.

A jednak pozwolę sobie ten kwartał uznać za udany. Udany debiutami – w Gdańsku, Sopocie, Łęborku, Tczewie, a nawet Poznaniu... Kilkanaście osób w tym czasie zalarpowało z nami po raz pierwszy w życiu. Byłoby wspaniale, gdyby z nami również zostali. A przynajmniej złapali larpowego bakcyła.

Luty i marzec upłynęły także pod znakiem wzmożonych konsultacji – nadsyłali do nas scenariusze różni twórcy, i to nie tylko z Pomorza. Trochę nam głupio, bo jak nad tym siadamy, to często okazuje się, że są to pomysły innowacyjne i po prostu dobre. Trudno wtedy zgrywać alfę i omegę – i sugerować poprawki.

Szczura wkłada bardzo dużo pracy w warsztaty aktorskie. Sam fakt ich posiadania jest bardzo ważny dla każdego klubu fantastyki. Nobilituje. Ale przede wszystkim daje graczom różnych form postteatralnych naturalne i silne narzędzia. Mamy to szczęście, że nasza klubowa koleżanka ma wiedzę i umiejętności, by prowadzić te zajęcia wspaniale. I serce jak tramwaj, żeby nas przy tym znosić. Oby kolejne kwartały przyniosły wiele możliwości korzystania z owych narzędzi, ćwiczenia właśnie uświadomionych "mięśni".

Koniec kwartału to dla mnie osobiście kawał ciężkiej, ale bardzo satysfakcjonującej pracy przy Złotych Maskach na Pyrkonie. Świetne scenariusze, bardzo zdeterminowani gracze, wspaniała atmosfera i możliwość podebrania co ciekawszych elementów warsztatu pracy wielu twórców. Niestety, konkurs pożera własny ogon, deprecjonowany przez sposób zarządzania oraz brak zaangażowania zorganizowanych grup larpowych (co roku jest to bardziej widoczne). Oby nie był to początek końca; pyrkonowicze zasłużyli na lepsze traktowanie! Na szczęście skład sędziowski wykryształizował się, stworzył Stado i, gdy jest nad czym pracować, pracuje dobrze. Niemniej to poważny problem, nie tylko Złotych Masek, nie tylko gier konwentowych. Zarówno gry cykliczne, jak i jednostrzałowe, pieczołowicie przygotowywane i grane ad hoc cierpią na (co m.in. na Pyrkonie było w tym roku widoczne



w sposób rażąco) niedostatek troski prowadzących o graczy; lub (co gorsza) świadomości, kto tu jest dla kogo.

Stąd moja refleksja i zarazem obietnica. Nie stanowi zmiany frontu, ale najwyraźniej pewne rzeczy nie są już standardem, trzeba je więc głośno przypominać. Nie czuję się w żaden sposób lepszy, fajniejszy czy bardziej przyzwoity od innych twórców i graczy. Ale w tej konkretnej sprawie chyba nie zatraciłem empatii. Ergo:

Nie wiem, czy uda nam się zrealizować ambitne założenia planu rocznego, choć się postaramy. Nie wiem, ile będziemy organizowali larpów, sesji psychodramy, warsztatów i kursów różnego rodzaju. I nie daję żadnych gwarancji, że wszystkie one będą na wysokim poziomie (choć próbujemy to zapewnić). Ale macie prywatne słowo niżej podpisanego, że każdy event larpowy organizowany w GKFiE będzie robiony dla graczy i dla twórców oraz z poszanowaniem ich. Nawet jeśli będzie to scenariusz pisany ad hoc na chusteczce do nosa. Bo gracz znaczy. I jest najcenniejszym dobrem, a raczej zjawiskiem występującym na oczach Klubu.

W powyższym tekście stanowczo za dużo wielkich słów. I dobrze. Bo mamy wielkich graczy. I należy im się przyzwoite traktowanie. Amen.

Shaman

AlterImprowizacja

Niedawno miałem okazję (i przyjemność) uczestniczyć w dramie prowadzonej przez Krzysztofa 'Shamana' Chmielewskiego, w ramach lęborskich "AlterNacji". Większość uczestników wcieliła się w żołnierzy polskiego oddziału na misji w bliżej nieokreślonym, pustynnym kraju. Tu należy się pochwała odgrywającym poszczególne role, zwłaszcza że sami je naprędce projektowali. Porucznik "Melon" w trakcie misji jest zwykle bardzo spokojny, czasem jednak przytrafia mu się atak niekontrolowanego szału. Układny saper "Zapalniczka" zawsze stara się mieć na każdego haka. Najbardziej miękki w drużynie jest pilot "Bużka", który jednocześnie zachował najwięcej człowieczeństwa. "Cichemu" po nocach śnią się wszyscy zabici z jego snajperki. "Łysy", oddziałowy technik, nie gada, tylko chłodno kalkuluje, zresztą co ma gadać, skoro jeden z kamratów odbił mu jego kobietę. W końcu



mamy kapitana "Szerszenia", który ofiarował ojczyźnie już dość i dorabia sobie na szmuglu narkotyków. Po wstępie pełnym szczeniactwa, rżnięcia bohaterów – zaczął się okres monotonnej i niesamowicie ciężkiej służby. Służby, która oprócz trudów, przynosi ostatecznie niewypowiedziany ciężar. Śmierć towarzysza z oddziału. Śmierć, za którą potajemnie byli odpowiedzialni... Sprawa mogłaby pozostać zapomniana, gdyby nie dwójka cywili, rodziców ofiary, którzy zaczynają coś podejrzewać i bezwzględnie starają się dotrzeć do prawdy. Niestety, mając do tego narzędzia.

Drama operowała na prostych założeniach, natomiast gama emocji przez nią wywołanych okazała się całkiem szeroka. Duża intensywność relacji: życie, zaufanie, wstyd, poczucie winy, zubożenie, cynizm, napięcie, strach przed ujawnieniem tajemnicy. Doskonała pożywka dla istot pozbawionych zupełnie emocji, a takie postaci też zawitały w fabule, jako *deus ex machina* wydarzeń. Dość powiedzieć, że stare wyżyły pozwoliły się prowadzić – popłynąwszy na fali uczuć odgrywanych postaci powpadały w dość oczywistą pułapkę. Niemniej dramy nie można rozpatrywać w kategoriach zwycięstwa i przegranej, lecz tego, ile dobrych wniosków można pozyskać dla życia. Ponieważ w sytuacji, w której musisz wyznać załamanej kobiecie, że zabiłeś jej syna, "pęknie" nawet największy twardeł.

Tadeusz Dybowski

Sagrada Familia

„Śmierć czcigodnego dona to prawdziwy cios dla naszej rodziny. Mimo że minęły już trzy tygodnie, my dalej nie wiemy, kto zostanie jego następcą. Ani kto stoi za jego śmiercią. Musimy podjąć jakieś decyzje – nadszedł czas na zjazd rodzinny.”

Pod koniec pierwszego dnia AlterNacji rozegraliśmy LARPa pod pieczę Shamana w Bibliotece Miejskiej w Łęborku. Z początku był mały problem z rozdaniem ról, z powodu braku żeńskich graczy, ale sytuacja ta szybko została rozwiązana.

Rzecz działa się w latach 40. w posiadłości należącej do zmarłego niedawno dona. Cała rodzina Sforza zjechała się, by rozwiązać problem jego śmierci oraz wybrać następcę. Pojawili się wszyscy najbliżsi; nawet ci, którzy nie kontaktowali się z rodziną od 20 lat. Relacje w rodzinie, jak i same postacie, były skomplikowane na tyle, aby dać graczom dużo satysfakcji z rozwiązywania ich prywatnych celów (co nie każdemu się udało).

Po wielu kłótniach, naradach i zwodzeniu wszystkich przez każdego z osobna, doszliśmy do wybrania nowego dona, lecz niestety... Śmierć poprzedniego była dla nas zagadką do końca LARP-a, stąd moja pochwała dla consigliere, który odciągał podejrzenia od swojej osoby jak najdalej – i mało kto domyślał się, że to on był winien śmierci dona.

Lidia Kozakiewicz

komentarz:

Na AlterNacjach poprowadziłem bardzo dobry scenariusz pióra Mateusza "Sheverisha" Szczygła, płockiego larpotwórcy. Nie poprowadziłem go dobrze. Co najmniej 70% moich błędów naprawili gracze. Niedobrze. Miałem nadzieję, że jestem do czegoś potrzebny na larpie. Okazuje się, iż na AlterNacjach pojawili się gracze, którym wystarczyło nie przeszkadzać. Dziękuję.

Shaman





Liga Trójmiasta II Edycja

Dnia 13.III.2012 r. ruszyła druga edycja Ligi Trójmiasta karcianej gry Warhammer: Inwazja. W pierwszym sezonie ligi wzięło udział 30 graczy, a rozgrywki trwały od października 2011 do stycznia 2012. Zwycięzcą został Jan „Teokrata” Zieniewicz.

Z racji rosnącej popularności gry i zapotrzebowania na tego typu rozgrywki wśród trójmiejskich graczy – druga edycja będzie rozgrywana z większą częstotliwością, a w skład spotkań ligowych będą wchodzić cotygodniowe wtorkowe turnieje „Wewnętrzny Wróg” i rozgrywane nieregularnie turnieje weekendowe Warhammer Gdańsk Battles. II Edycja ligi zakończy się w czerwcu 2012 r. Na koniec ligi jest przewidziany draft z core setu i dodatków dla uczestników, którzy przybyli na co najmniej trzy spotkania ligowe.

Ligę otworzył wtorkowy turniej „Wewnętrzny Wróg”, na którym stawiło się 11 graczy. Przybyli reprezentanci Chaosu, Mrocznych Elfów, Orków, Imperium i Krasnoludów. Zabrakło tylko graczy chcących prowadzić szóstą frakcję z Inwazji, Wysokie Elfy.

Turniej potwierdził dominację sił zniszczenia w obecnym meta. Po czterech rundach swissa zwycięzcą z kompletem wygranych został Marcin „Filku” Filański grający chaosową kontrolą. Drugie miejsce zajął Grzegorz „Dziesio” Poznachowski prowadzący kontrolująco-przewijające mroczne elfy. Trzecie miejsce zajął Piotr „Żaba” Wyszomirski grający popularnym ostatnio orczyim combo deckiem na pięściach Morka. Jak zwykle na turnieju było bardzo sympatycznie, gdyż przede wszystkim chodziło o dobrą zabawę.

Zapraszamy wszystkich chętnych na kolejne turnieje. Warto przyjść, pograć, poznać nowych ludzi, dobrze się bawić – a przy okazji rozwinąć umiejętności gry.

organizatorzy Ligi

Rozgrywki Ligi odbywają się w każdy wtorek od 18:30, w Klubie „Maciusz I”, Gdańsk Przymorze, ul. Opolska 2



ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

Uzupełnienie kwietnia 2012

ZEMSTA WĘDROWCA (STANDS A SHADOW) – COL BUCHANAN

Wydawca: Amber. Data wydania: 12 kwietnia 2012

DRUGA PEŁNIA (BLUE MOON) – LAUREL K. HAMILTON

Wydawca: Zysk i S-ka. Data wydania: 17 kwietnia 2012

KŁAMCA – JAKUB ĆWIEK

Wydawca: Fabryka Słów. Data wydania: 18 kwietnia 2012 Wznowienie

KŁAMCA 2. BÓG MARNOTRAWNY – JAKUB ĆWIEK

Wydawca: Fabryka Słów. Data wydania: 18 kwietnia 2012 Wznowienie

KŁAMCA 3. OCHŁAP SZTANDARU – JAKUB ĆWIEK

Wydawca: Fabryka Słów. Data wydania: 18 kwietnia 2012 Wznowienie

KŁAMCA 4. KILL'EM ALL – JAKUB ĆWIEK

Wydawca: Fabryka Słów. Data wydania: 18 kwietnia 2012

GAMBIT – MICHAŁ CHOLEWA

Wydawca: Ender. Data wydania: 18 kwietnia 2012

DIABŁU OGAREK. KOLUMNIA ZYGMUNTA – KONRAD T. LEWANDOWSKI

Wydawca: Wydawnictwo RM. Data wydania: 18 kwietnia 2012

WYROK (CONVICTION) – AARON ALLSTON

Wydawca: Amber. Data wydania: 19 kwietnia 2012

EDDA (EDDA) – CONNOR KOSTICK

Wydawca: TELBIT. Data wydania: 19 kwietnia 2012

LABIRYNT KOŚCI (MAZE OF BONES) – RICK RIORDAN

Wydawca: Initium. Data wydania: 24 kwietnia 2012

NAŚMIERCINY – KRZYSZTOF T. DĄBROWSKI

Wydawca: Agharta. Data wydania: 25 kwietnia 2012

WICHROWATE LINIE – STEFAN GRABIŃSKI

Wydawca: Agharta. Data wydania: kwiecień 2012



Bardzo wstępnie maj 2012

WŁADCA WILKÓW (VLÁDCE VLKŮ) – JURAJ ČERVENÁK

Wydawca: Erica. Data wydania: 8 maja 2012

KOBIETA, KTÓRA WYSZŁA ZA CHMURĘ – JONATHAN CARROLL

Wydawca: Rebis. Data wydania: 8 maja 2012

MASKA ŚMIERCY (FIRST HERO) – ADAM BLADE

Wydawca: Hachette Livre. Data wydania: 9 maja 2012

MECHANICZNY KSIĄŻĘ (CLOCKWORK PRINCE)

– CASSANDRA CLARE

Wydawca: MAG. Data wydania: 9 maja 2012

FATALNY SOJUSZ (FATAL ALLIANCE) – SEAN WILLIAMS

Wydawca: Amber. Data wydania: 10 maja 2012

CIEŃ DOSKONAŁY (PERFECT SHADOW) – BRENT WEEKS

Wydawca: MAG. Data wydania: 11 maja 2012

WYRZUTKI (THE OUTCASTS) – JOHN FLANAGAN

Wydawca: Jaguar. Data wydania: 14 maja 2012

CZARNE SNY. CZĘŚĆ 2 (ЧЕРНЫЕ СНЫ) – PAWEŁ KORNEW

Wydawca: Fabryka Słów. Data wydania: 18 maja 2012



PLAYER ONE (READY PLAYER ONE) – ERNEST CLINE

Wydawca: Amber. Data wydania: 22 maja 2012

SIEDEM PIEŚNI (THE SEVEN SONGS) – T.A. BARRON

Wydawca: G+J. Data wydania: 23 maja 2012

KRÓLOWA ATTOLII (THE QUEEN OF ATTOLIA) – MEGAN WHALEN TURNER

Wydawca: Ars Machina. Data wydania: 23 maja 2012

LARE-I-T'AE (ЛАРЕ-И-Т'АЭ) – ELEONORA RATKIEWICZ

Wydawca: Fabryka Słów. Data wydania: 25 maja 2012

TAJEMNICE ZWYCZAJNEJ FARMY (THE SECRETS OF ORDINARY FARM)– **TAD WILLIAMS, DEBORAH BEALE**

Wydawca: Rebis. Data wydania: maj 2012

FIONAWARSKI GOBELIN (FIONAVAR TAPESTRY) – GUY GAVRIEL KAY

Wydawca: Zysk i S-ka. Data wydania: maj 2012 Wznowienie w jednym tomie (Omnibus)

ZBOROWSKI – JACEK KOMUDA

Wydawca: Fabryka Słów. Data wydania: maj 2012

POWRÓT JEDI (RETURN OF THE JEDI) – JAMES KAHN

Wydawca: Amber. Data wydania: maj 2012

MROCZNA POŁOWA (THE DARK HALF) – STEPHEN KING

Wydawca: Albatros – Andrzej Kuryłowicz. Data wydania: maj 2012 Wznowienie

DOTYK MAGII (MAGIC STUDY) – MARIA V. SNYDER

Wydawca: Mira. Data wydania: maj 2012

DREADNAUGHT (DREADNOUGHT) – JACK CAMPBELL

Wydawca: Fabryka Słów. Data wydania: maj 2012

WAŻ WŚRÓD CIERNI (SERPENT IN THE THORNS) – JERI WESTERSON

Wydawca: Fabryka Słów. Data wydania: maj 2012

WILKI Z CALLA (WOLVES OF THE CALLA) – STEPHEN KING

Wydawca: Albatros – Andrzej Kuryłowicz. Data wydania: maj 2012 Wznowienie

PRZEDKSIĘŻYCOWI. TOM 2 – ANNA KAŃTOCH

Wydawca: Ifryt. Data wydania: maj 2012

RÓWNI BOGOM (THE GODS THEMSELVES) – ISAAC ASIMOV

Wydawca: Albatros – Andrzej Kuryłowicz. Data wydania: maj 2012 Wznowienie

CZŁOWIEK ZE ŻŁOTYM AMULETEM (THE MAN WITH THE GOLDEN TORC) – SIMON R. GREEN

Wydawca: Fabryka Słów. Data wydania: maj 2012

ŚMIERTELNA GROŻBA (GRAVE PERIL) – JIM BUTCHER

Wydawca: MAG. Data wydania: maj 2012

SMUTNA HISTORIA BRACI GROSSBART (THE SAD TALE OF THE BROTHERS**GROSSBART) – JESSE BULLINGTON**

Wydawca: MAG. Data wydania: maj 2012

CZARODZIEJSKI LABIRYNT (THE MAGIC LABYRINTH) – PHILIP JOSÉ FARMER

Wydawca: MAG. Data wydania: maj 2012



Na podstawie serwisów:
Esensja.pl, Katedra.nast.pl,
Solarisnet.pl
 przygotował Janusz Piszczek



ARTHUR C. CLARKE AWARD

Oficjalnie ogłoszono nominacje do nagrody za najlepszą powieść opublikowaną w Wielkiej Brytanii w 2011 roku: Greg Bear – *Hull Zero Three*; Drew Magary – *Niesmiertelność zabije nas wszystkich*; China Mieville – *Embassytown*; Jane Rogers – *The Testament of Jessie Lamb*; Charles Stross – *Rule 34*; Sheri S. Tepper – *The Waters Rusing*.

wg: www.gildia.pl

NA PLANIE POTTERA

W angielskim Hertfordshire otwarto dla zwiedzających studia filmowe, w których nakręcono serię filmów o przygodach Harry'ego Pottera. Wszystko jest pięknie przygotowane pod kątem zwiedzających; ceny biletów okazały się jednak dość słone.

wg: www.emetro.pl

WAMPIRZAK PRZEJDZIE CHRZEST U MISTRZA

Do sieci trafił pierwszy zwiastun *Cosmopolis*, nowego filmu Davida Cronenberga. Jest to ekranizacja powieści jednego z największych współczesnych pisarzy amerykańskich – Dona DeLillo. Główną rolę gra Robert Pattinson. Ulubieniec nastolatek wcielił się w Erica Parkera – młodego milionera i króla finansjery. Wyruszy on w niecodzienną i obsceniczną podróż po futurystycznym mieście, by w ciągu jednej doby tracić kolejne części swego majątku. W obsadzie znaleźli się również Juliette Binoche, Paul Giamatti i Mathieu Amalric. Film trafi do polskich kin w drugiej połowie czerwca.

wg: www.gildia.pl

KOBIETA W CZERNI ZNÓW POSTRASZY

Film z Danielem Radcliffem okazał się najbardziej dochodowym brytyjskim horrorem ostatniego dwudziestolecia. Do prac nad sequelem zaprzęgnięto więc nawet Susan Hill – autorkę powieści; jednak byłego odtwórcy Harry'ego Pottera w nim nie zobaczymy (rzecz będzie się dziać cztery dekady później).

wg: www.emetro.pl



POLSKA ODPOWIEŹ NA JABBERWOCKY?

Już niedługo do kin trafi niezależna i nietuzinkowa produkcja. Będzie to komedia rozgrywająca się w polskim, baśniowym średniowieczu. Tytuł filmu jest dosyć przewrotny, brzmi bowiem *Twoja stara. Baśń*. Twórcą filmu jest Łukasz „Sheben” Jedynasty – filmowiec z północy Polski, mieszkający i filmowo działający w Warszawie, założyciel i prezes wytwórni filmowej Szczauki Pictures. W filmie zagrają m.in. on sam oraz Marek Grabie (ostatnio znany z brawurowej roli dr Dreyfusa w improwizowanym serialu *Spadkobiercy*) i Joanna Kołaczkowska z kabaretu Hrabi. Głównym bohaterem opowieści jest Gienko – mazurski rybak, który od łowienia ryb woli picie miodu i piękne kobiety. Taka mieszanina nie mogła mu wyjść na zdrowie: zostaje niesłusznie oskarżony o zabicie dwóch rycerzy – w konsekwencji czego musi uciekać przed ludźmi króla... *Twoja stara. Baśń* wejdzie do kin w czerwcu.

wg: www.gildia.pl

NEUTRINA: PISARZ WYGRYWA Z NAUKOWCEM!

Uczeni spekulują, iż być może te przenikliwe cząsteczki będą mogły posłużyć do przekazu informacji – spełnić by się więc mogła Lemowska wizja z *Głosu Pana* (z tym że bylibyśmy raczej nadawcami niż odbiorcami). Natomiast do dymisji podał się prof. Antonio Ereditato – odpowiedzialny za zelektryzowanie świata nauki informacją o neutrinach przemieszczających się z prędkością nadświetlną (źródłem tej sensacji okazała się usterka techniczna).

jpp

STAROŚĆ POTWORÓW

Fotograf Federico Chiesa oraz grafik Carolina Trotta postanowili pokazać, jak wyglądaliby najśłynniejsi łotrzy kina fantastyki i grozy, gdyby w końcu (po 65 czy 67 latach?) przeszli na emeryturę. Oto, jak – według wspomnianych artystów – jesień żywota spędzają Darth Vader (*Gwiezdne wojny*), Freddy Krueger (*Koszmar z ulicy Wiązów*), bliźniaczki Grady (*Lśnienie*), Michael Myers (*Halloween*) i Jason Vorhees (*Piątek trzynastego*).

wg: www.gildia.pl



GRA O TRON RZĄDZI NA CAŁEGO

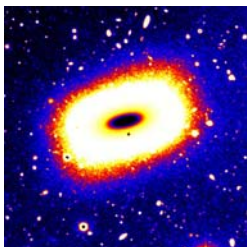
Drugi sezon wysokobudżetowego serialu, artystyczna adaptacja komiksowa, gra komputerowa, w Polsce audiobook z popularnymi aktorami – to tylko kilka przykładów aktualnego zainteresowania powieścią George'a R.R. Martina.

jpp

FANTASY W ETERZE

Ciało i krew to pierwsze w Polsce słuchowisko fantasy na podstawie opowiadania Wojciecha Szdy; za scenariusz i reżyserię odpowiada Grzegorz Szczepaniak (nie mylić z GKF-owskim Oganem!). W roli głównej występuje Mateusz Damięcki, w pozostałych rolach – Janusz Chabior, Zbigniew Zamachowski, Marta Kurzak i Wiktor Zborowski. Realizacja akustyczna Maria Waśkiewicz. Opowiadanie Szdy pierwotnie ukazało się w „Nowej Fantastyce”.

wg: www.gildia.pl



NIETYPOWY KSZTAŁT W KOSMOSIE

Prostokątną galaktykę odkryli naukowcy z australijskiego Swinburne University of Technology. Nosi nazwę LEDA 074886 i jest oddalona o 700 mln lat świetlnych.

wg: www.emetro.pl



CZWARZY AKTORSKI ASTERIX

Akcja filmu będzie rozgrywać się na terenach Brytanii. Tytułowi bohaterowie udadzą się tam, by pomóc swym kuzynom odeprzeć inwazję Rzymian. W rolę Obelixa ponownie Gerard Depardieu. Po raz kolejny jednak nastąpi zmiana odtwórcy roli Asterixa – tym razem zagra go Edouard Baer. Aktor ten pojawił się już w filmowej serii o dwóch Galach. W Misji Kleopatra wcielił się w rolę Otisa, skryby pracującego na placu budowy pałacu Królowej. Reżyserem jest Laurent Tirard. Film pojawi się we francuskich kinach.

wg: www.gildia.pl

KOLEJNA POLSKA PUBLIKACJA O KOMIKSIE

W maju swoją premierę mieć będzie książka krytyka komiksowego Sebastiana Frąckiewicza zatytułowana *Wyjście z getta. Rozmowy o kulturze komiksowej w Polsce*.

wg: www.komiks.nast.pl



Z ODENSE DO BYDGOSZCZY

Międzynarodową nagrodą im. Hansa Christiana Andersena został uhonorowany bydgoski Teatr Polski za spektakl *Opowieści zimowe* (na motywach *Choinki*, *Królowej Śniegu* i *Śniegowego bałwana*). Dwa pozostałe równoległe wyróżnienia otrzymali w tym roku duńska badaczka oraz niemiecki tłumacz.

wg: www.emetro.pl

FANTASTYCZNO-FILMOWE PARODIE KOMIKSOWE

Tomasz Mering narysował serię jednoplanszowych komiksów w oparciu o scenariusze Jana Platy-Przechlewskiego. Są to żartobliwe komentarze do *Terminatora*, *Gwiezdnych wojen*, *Robocopa*, *Supermana* oraz legendarnej Wielkiej Stopy. Swoistym „pilotem” całości jest autorski dwuplanszowy komiks rysownika poświęcony zbożowym kręgom. Obecnie rozgląda się on za wydawcą – wśród czasopism poświęconych fantastyce, filmowi lub komiksowi.

red.

TRANFANTASTICA

...czyli warsztaty z przekładu literatury fantastycznej, organizowane przez Centrum Translatoryczne Uniwersytetu Gdańskiego i Gdański Klub Fantastyki, zaplanowane są na 21 kwietnia w gmachu Wydziału Filologicznego UG; w programie m.in. spotkania z Jakubem Ćwiekiem oraz Piotrem W. Cholewą. Bliższe szczegóły przeczytacie na: www.gkf.org.pl

red.

CAMERON W OTCHŁANI

Po raz drugi w historii, ale po wieloletniej przerwie, człowiek osiągnął najgłębsze miejsce na naszej planecie. Hollywoodzki reżyser oraz fascynat morskich głębin – James Cameron – zdobył Rów Mariański zanurzwszy się w pojeździe „Deepsea Challenger”.

jpp



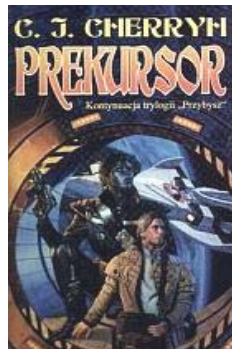
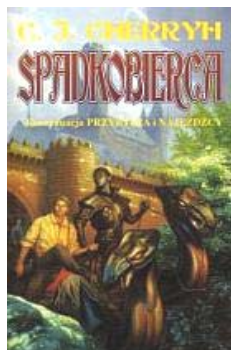
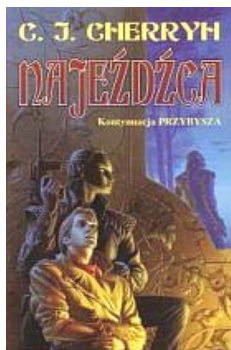
GDZIE SĄ KSIĄŻKI Z TAMTYCH LAT...? (9)

SUPLEMENT

Chciałem w tym numerze zakończyć rubrykę, przechodząc od razu do konkretnych propozycji druku dokończeń cykli. Zwrócono mnie jednak uwagę, że zapomniałem o świetnym cyklu **Caroline Janice Cherryh *Przybysz* (Foreigner)**.

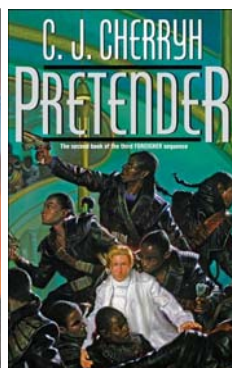
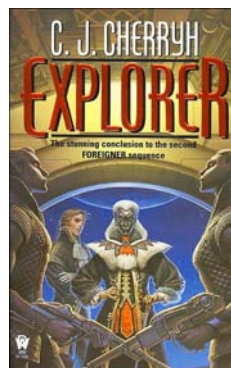
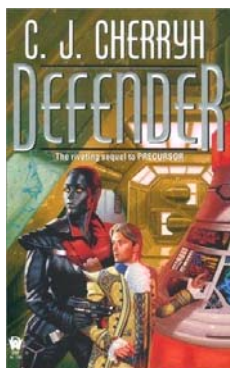
Wydawnictwo MAG wydało cztery tomy tego cyklu:

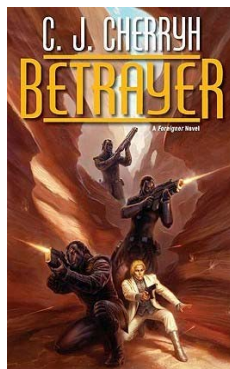
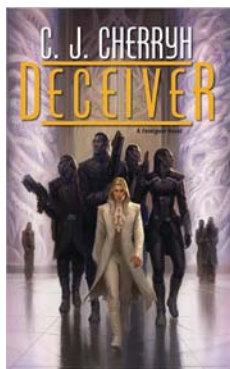
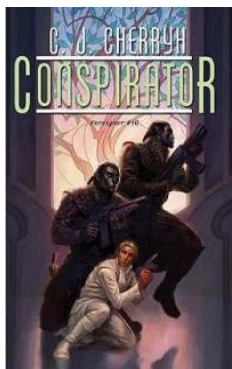
- *Przybysz* (*Foreigner*, 1994), wyd. polskie MAG 1997 (drugi nakład w 1998, ze zmienioną okładką). Jako ciekawostka: nigdzie w internecie nie znalazłem okładki pierwszego nakładu, a drugi nakład ma zapisaną datę wydania 1997.
- *Najeźdźca* (*Invader*, 1995) wyd. polskie MAG 1998
- *Spadkobierca* (*Inheritor*, 1996) wyd. polskie MAG 1999
- *Prekursor* (*Precursor*, 1999) wyd. polskie MAG 2001



Następne tomy cyklu:

- *Defender* (2001)
- *Explorer* (2003)
- *Destroyer* (2005)
- *Pretender* (2006)
- *Deliverer* (2007)
- *Conspirator* (2009)
- *Deceiver* (2010)
- *Betrayer* (2011)
- *Intruder* (2012)





A teraz przejdźmy do rzeczy

Drodzy Czytacz! Poniżej są podane 24 książki, które Dział Wydawniczy GKF może starać się wydać. Proszę o przysyłanie propozycji na adres gkf.wydawnictwa@gmail.com. Najlepiej przez podanie numerów książek, ustawionych w kolejności według preferencji. Książki, które Was nie interesują – po prostu opuszczajcie. Możecie również wskazać cykle, którymi jesteście szczególnie zainteresowani i chcecie ich kontynuacji. Możecie również zaproponować własne pozycje, o których w rubryce nie wspomniano.

W maju rozpoczniemy ogólnokrajową promocję naszej akcji na różnych forach i portalach fantastycznych.

Uzyskane od Was dane pozwolą nam na ustalenie kolejności książek, które chcemy wydać. Następny etap to zasięgnięcie informacji o możliwości zakupu praw autorskich (i za ile). Kolejny etap to ustalenie kosztów tłumaczenia i druku. Bazując na ilości zgłoszeń ustalimy cenę jednostkową pierwszej pozycji do wydania.

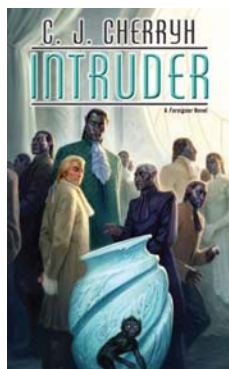
Wtedy prześlemy do Was pytanie, czy wchodzić w ten „interes”. Piszę w cudzysłowie, bo dla GKF-u będzie to *non profit publication*. Jeśli tak – to poprosimy o przedpłatę na konto GKF. Z uzyskanej kwoty opłacimy prawa autorskie i tłumaczenie, a następnie druk.

Szacuję, że nakłady będą rzędu 100-200 egzemplarzy. Jeśli zechcecie – każda książka będzie miała kolejny, niepowtarzalny numer. [ciekawe, za ile będą one chodziły na Alegro].

Krzysztof Papierkowski

LISTA PROPOZYCJI

1. Brian Stableford trzeci tom trylogii **Asgard – The Centre Cannot Hold** (ewentualnie wersji rozwiniętej i poprawionej **Asgard's Conquerors**) [Informator GKF # 268/2011 str. 33 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20268.pdf>]
2. Harry Turtledove drugi tom tetralogii **Wojna światów (Worldwar) – Tilting the Balance** [Informator GKF # 269/2011] str. 29 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20269.pdf>]
3. Timothy Zahn trzeci tom trylogii **Zdobywcy (Conquerors) – Conquerors' Legacy** [Informator GKF # 269/2011] str. 29 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20269.pdf>]



4. Timothy Zahn trzeci tom trylogii **Wyzwolenie** (*The Blackcollar*) – **The Judas Solution**
[Informator GKF # 270/2011] str. 20 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20270.pdf>
5. Timothy Zahn drugi tom cyklu **Quadrail – The Third Lynx**
[Informator GKF # 270/2011] str. 20 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20270.pdf>
6. Alan Dean Foster kolejny tom cyklu **Wspólnota Humanx** (*Humanx Commonwealth*) – **Sentenced to Prism**
[Informator GKF # 268/2011 str. 34 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20268.pdf>
7. Martha Wells trzeci tom trylogii **Upadek Ile Rien – The Gate of Gods**
[Informator GKF # 270/2011] str. 21 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20270.pdf>
8. Rick Sheley czwarty tom cyklu **Korpus NajemnikówDirigentu** (*Dirigent Mercenary Corps*) – **Major**
[Informator GKF # 270/2011] str. 21 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20270.pdf>
9. Lawrence Watt Evans trzeci tom cyklu **Władcy Ciemności** (*The Lords of Dûs*) – **The Sword of Bheleu**
[Informator GKF # 271/2011] str. 29 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20271.pdf>
10. Lawrence Watt Evans kolejny tom serii **Legendy Ethshar** (*The Legends of Ethshar*) – **The Blood of a Dragon**
[Informator GKF # 271/2011] str. 29 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20271.pdf>
11. Lois McMaster Bujold dziewiąty tom cyklu **Saga Vorkosiganów** (*Vorkosigan Saga*) – **Memory**
[Informator GKF # 271/2011] str. 30 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20271.pdf>
12. Lois McMaster Bujold trzeci tom cyklu **Świat 5 Bogów** (*Chalion series*) – **The Hallowed Hunt**
[Informator GKF # 272/2011] str. 24 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20272.pdf>
13. Leland Exton Modesitt, Jr. siódmu tom cyklu **Saga Recluce** (*The Saga Recluce*) – **The Chaos Balance**
[Informator GKF # 272/2011] str. 24 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20272.pdf>
14. Elizabeth Moon czwarty tom cyklu **Wojna Vattów** (*Vatta's War*) – **Command Decision**
[Informator GKF # 272/2011] str. 25 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20272.pdf>
15. Elizabeth Moon drugi tom podcyklu **Heris Serrano** (cykl **Familie Regnant**) – **Sporting Chance**
[Informator GKF # 274/2012] str. 25 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20274.pdf>
16. Dawid Drake czwarty tom cyklu **Porucznik Leary** (*RCN series*) – **The Way to Glory**
[Informator GKF # 274/2012] str. 26 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20274.pdf>
17. David Drake, Eric Flint czwarty tom cyklu **Belizariusz – Fortune's Stroke**
[Informator GKF # 274/2012] str. 26 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20274.pdf>
18. Eric Flint, David Weber z cyklu **Ognisty Krąg** (*Ring of Fire* lub *1632 series*) – **1634: The Baltic War**
19. Eric Flint, Andrew Dennis – **1634: The Galileo Affair**
20. Eric Flint, Virginia DeMarce – **1634: The Bavarian Crisis**
[Informator GKF # 275/2012] str. 25 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20275.pdf>
21. John Ringo czwarty tom cyklu **Wojny Rady** (*The Council Wars Series*) – **East of the Sun, West of the Moon**
[Informator GKF # 275/2012] str. 26 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20275.pdf>
22. John Ringo, Tom Kratman ósmy tom cyklu **Dziedzictwo Aldenata** (inna nazwa: **Wojna z Posleenami**) – **Yellow Eyes**
[Informator GKF # 276/2012] str. 28 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20276.pdf>
23. John Ringo, Travis S. Taylor drugi tom cyklu **William Weaver** – **Vorpal Blade**
[Informator GKF # 276/2012] str. 29 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20276.pdf>
24. C. J. Cherryh piąty tom cyklu **Przybysz** (*Foreigner*) – **Defender**
[Informator GKF # 277/2012] str. 14 <http://gkf.org.pl/files/Inf%20277.pdf>

Okruchy Ogana

Korespondencja nr 30

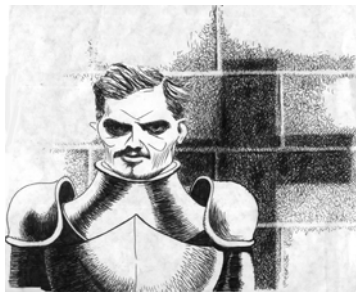
Gdzie są klubówki z tamtych lat? Odcinek 3 i ostatni

Wszystko dobiega kiedyś końca, zatem i ja nie zamierzam ciągnąć w nieskończoność wspomnień o klubówkach. Na zakończenie zostawiłem sobie prawdziwe cymelium, choć czy bardziej zdecydowała o tym chronologia, czy przypadek – trudno mi to jednoznacznie stwierdzić. Rzecz dotyczy książki wydanej w serii „Świat Fantasy” około roku 1990, a więc w czasach kiedy fantastyka zaczęła się ukazywać w Polsce na dużą skalę w obiegu oficjalnym, a na pewno była już drukowana w standardzie wyższym niż klubówki. Zresztą pozycja, o której mowa, zaskakiwała jakością wykonania: komputerowym składem i mapami na wklejonych arkuszach. Niestety to wszystko, co można dobrego o tym tytule powiedzieć.

Dobre wrażenie popsuka bowiem skandaliczna robota tłumacza tego tomu (czego jak czego, ale polskiego to on nie znał na pewno, a zważywszy, że np. angielskie *characters* przetłumaczył jako „charaktery” – podejrzewam, że i z językiem oryginału radził sobie równie dobrze), który dodatkowo napisał do niego wstęp i wybrał teksty do tej publikacji. Nie będę już dłużej trzymał Szanownych Czytelników w niepewności: chodzi o *Świat Złodziei* oraz osobę A. Krzysztofa Siwika.

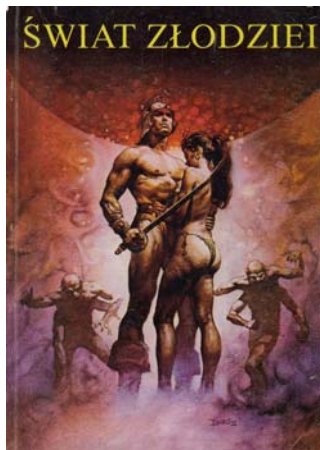
Świat Złodziei to jeden z wielu klasycznych cykli fantasy, które wciąż czekają na swoją oficjalną premierę w Polsce. Należy on do grupy tzw. *shared worlds*, których historia spisywana jest przez wielu autorów wypełniających własnymi pomysłami zarysowane wcześniej ramy.

Świat Złodziei został powołany do życia za sprawą Roberta Asprina i Lynn Abbey ok. roku 1979, a wśród twórców opowieści o mieszkańcach Sanctuary pojawiały się naprawdę wielkie nazwiska (m.in. Poul Anderson, Caroline J. Cherrych, Raymond E. Feist, Vonda McIntire). Cykl rozwijał się początkowo w postaci zbiorów opowiadań, z czasem pojawiły się także powieści, komiksy oraz gry (planszowe, a także rpg). I z tego nieprzebranego bogactwa po

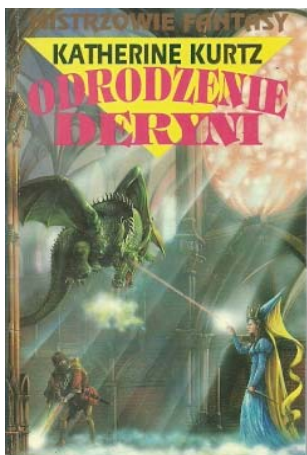


polsku dysponujemy dziś tylko tą nędzną książeczką zawierającą ledwie trzy z ośmiu opowiadań składających się na pierwszy tom.

Trudno właściwie po tej kiepskiej jakości próbcie orzec, z czym tak naprawdę mamy do czynienia, ale skoro przez ponad 20 lat kolejne zbiory ukazywały się w Stanach i znajdowały nabywców, to chyba można założyć, że coś w tych tekstach i tym świecie było. Zresztą – nawet tłumaczenie Siwika nie jest w stanie zepsuć wrażenia, które pozostawia po sobie opowiadanie Andersona *Brama latających noży*: to prawdziwa perełka (niebagatelną rolę odgrywa w niej geometria, a zwłaszcza Wstęga Moebiusa). Dwa pozostałe opowiadania (*Oblicze chaosu* Lynn Abbey oraz *Rozkazy śmierci* Johna Brunnera) korzystają z klasycznej rekwizytorni fantasy, niemniej daleko im do typowych historii *heroic fantasy*. Tym bowiem, co wyróżnia te opowieści spośród innych opowiadań fantasy, jest skoncentrowanie na codziennym życiu przeciętnych mieszkańców prowincjonalnego miasta w odległych zakątkach imperium. Bohaterami nie są zatem jednostki wybitne lub przeznaczone do heroicznych czynów, ale zwyczajni obywatele



Sanctuary – miasta słynnego ze swoich złodziei. Dziś ten pomysł nie wydaje się już zapewne tak odkrywczy jak czasach amerykańskiej premiery, ale nie zmienia to faktu, że choćby wybór najlepszych opowiadań z tych kilkunastu opublikowanych tomów należy się polskiemu czytelnikowi jak psu zupa. I o to też – podobnie jak w wypadku cyklu o lesie Eald Cherrych – z tego miejsca apeluję do naszych kochanych wydawców.

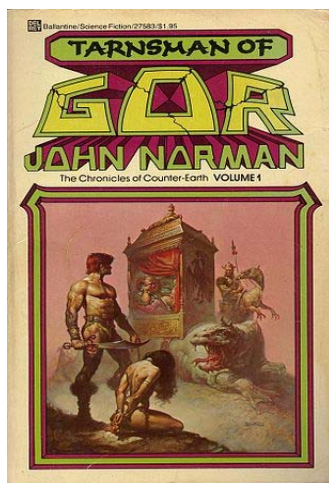


Korzystając zaś z okazji, chciałbym dorzucić swoje trzy grosze do zakończonego miesiąc temu przez Krzysztofa przeglądu niedokończonych cykli powieściowych. Dobrze by było, gdyby jakaś oficyna wreszcie wydała po polsku wszystkie tomy Derynich Katherine Kurtz. Przed laty ukazał się tylko jeden z nich *Odrodzenie Deryni*; a nie stoi na przeszkodzie, aby wydać pozostałe.

Arcydzieło epoki wideo

W połowie lat 80. XX wieku (tematyka wspomnieniowa jak widać dominuje w tym odcinku „Okruców”, ale skromny jubileusz – 30 opublikowany odcinek – do czegoś zobowiązuje) w sobotnie poranki przestał się pojawiać w TVP program dla dzieci i młodzieży „Sobótko” (której prawdziwym hitem była *Załoga Dżi*), a zastąpił ją nowy cykl o wdzięcznej nazwie „Drops”. Niestety, wyświetlany na zakończenie tej audycji *Jason z Gwiezdnego Patrolu* ani się umywał do tamtego kultowego *anime* i swojego imiennika z załogi „Feniksa” (obok Jasona Załogę G, czyli „piątkę wspaniałych młodych ludzi przemierzających najdalsze zakątki Wszechświata”, tworzyli dowódca Mark, Kijop, Księżniczka i pilot Mały

Polskie braki w znajomości klasycznej fantastyki są naprawdę spore i może, na fali przypominania Conana (wiem, wiem, minęło 70 lat od śmierci autora i nie trzeba płacić za praw autorskie, a zwłaszcza użerać się z agentami), uda się wydać to, czego w Polsce nadal nie znamy (w „Czerwonym Karle” Marek Michowski polecał swego czasu polskiemu wydawcom serię Gor Johna Normana – to kolejna pozycja na liście braków do pilnego uzupełnienia; co prawda współcześnie jej skrajny seksizm ściągnąłby na polskiego wydawcę feministyczne gromy, ale za to sukces wydawniczy przy takiej reklamie miałby on zapewniony!). Wylizankę tę można by ciągnąć i ciągnąć, ale na tych trzech propozycjach poprzestanę, by nie przestraszyć ewentualnych zainteresowanych.



oraz robot Zark 7). Po zakończeniu amerykańskiego serialu w „Dropsie” zaczął być wyświetlany francuski tasemiec *Szagma i zaginione światy*, który był bodajże kontynuowany w „5, 10, 15” – następcy „Dropsa” na pozycji sobotniego telewizyjnego poranka dla dzieci i młodzieży.

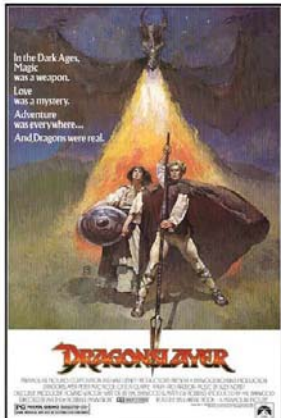
Zasługi „Dropsa” dla popularyzacji fantastyki (a fantasty w szczególności) w Polsce są moim zdaniem nie do przecenienia. W połowie lat 80. dostęp do literatury fantastycznej był niezwykle ograniczony, a jedyne wówczas czasopismo jej poświęcone – „Fantastyka” – praktycznie niedostępne w kioskach. A w sobotnie poranki można się było napatrzeć na okładki

tego miesięcznika, podobnie jak trudno dostępnych nawet w bibliotekach książek. Wszystko to za sprawą Jacka Rodka, wówczas jeszcze członka redakcji „Fantastyki”, który próbował rozpropagować w Polsce modę na fantasy i pierwszą planszową grę w tej konwencji „Labyrinth Smierci”. W tym celu nie tylko przynosił do studia własne książki (to właśnie w „Dropsie” dowiedziałem się, że był taki pisarz jak Tolkien i tam po raz pierwszy usłyszałem o *Władcy Pierścieni*); natychmiast po tym programie niemal pół mojej klasy pobiegło do szkolnej biblioteki pożyczyć tę książkę – mnie się nie udało być pierwszym w kolejce i musiałem się zadowolić *Rudym Dżilem...*) oraz filmy wideo. To w tym programie widziałem po raz pierwszy fragmenty *Conana Barbarzyńcy* Miliusa (przy okazji prezentowano też chyba okładkę „Fantastyki” z Conanem), bardzo możliwe, że *Władcy...* Bakshiego i *Excalibura* Boormana także (pamięć jest niestety zawodna, a wątpię, by ocalały taśmy z tamtymi programami, by można to jakoś potwierdzić). Ale wśród tamtych urywków filmów był jeszcze jeden tytuł, o którym chciałbym wspomnieć, przede wszystkim dlatego, że jako jeden z niewielu hitów wideo nie doczekał się prezentacji w żadnej z komercyjnych telewizji po roku 1990. A już na pewno mnie nie udało się namierzyć nigdzie jego emisji. Obrazem tym jest *Pogromca smoków* (*Dragonslayer*) z 1981 roku w reżyserii Matthew Robbinsa.

Opis tego filmu na jednej ze stron poświęconych kinu głosi, że wśród obsady nie ma ani jednego znanego aktora. Ale to nie do końca prawda, gdyż Peter MacNicol grający rolę ucznia czarnoksiężnika (starszerek umiera przed wyruszeniem na wyprawę przeciw smokowi; tego zadania podejmuje się jego niezbyt rozgarnięty pomocnik) ostatecznie zrobił jakąś tam karierę; zagrał m.in. szefa Sigourney Weaver w drugiej części *Ghost Busters*, jednego z prawników w serialu *Ally MacBeal*, Renfilda w parodii *Draculi* z Leslie Nielsenem czy amerykańskiego muzealnika w filmie *Jaś Fasola. Nadciąga totalna katastrofa*. Trzeba też koniecznie dodać, że w *Pogromcy...* zagrał także Ian McDiarmid, czyli senator/kanclerz/imperator Palpatine.

Co do samego filmu – to niewiele z niego do dziś zapamiętałem (nawet namierzyłem go gdzieś w sieci, ale nie znalazłem czasu, aby go obejrzeć). Nie powalał, to pewne, ale (w przeciwieństwie do współczesnego kina sf i fantasy) nie był pozbawiony uroku oraz nie składał się wyłącznie z efektów specjalnych. Serwował za to dosyć urokliwe krajobrazy, niewiele ustępują-

cą im scenografię wraz z pomysłowymi kostiumami. Słowem – zawierał wszystko to, co powinien dobry film fantasy, bo już sama fabuła nie ograniczała się do serii pojedynków z komputerowymi fajerwerkami w tle (ani tym bardziej na pierwszym planie). No i rzecz najważniejsza: nie był w 3D!



A wracając do fabuły filmu... Co może się zdarzyć, kiedy poważnego zadania podejmuje się adept, który nie ukończył szkolenia i którego ambicje znacznie przerastają jego skromne możliwości? Dosłownie wszystko! Przy okazji tej misji wychodzi jednak na jaw wiele rzeczy, np. to, że nie wszyscy są tymi, za kogo się podają (jest nawet jedna scena dla widzów trochę starszych niż 12-letni, kiedy uczeń czarnoksiężnika odkrywa prawdziwą płęć towarzyszącego mu młodzieńca). Ponieważ film powstał w wytwórni Disneya, na więcej nie macie co liczyć, ale pojedynek ze smokiem w jaskini (ten właśnie fragment prezentowano w „Dropsie”) wyglądał naprawdę niezle.

Pogromca smoków – mimo że krytycy kręcili nosem – był w Stanach dosyć popularny i uważano go za jeden z lepszych filmów fantasy lat 80. (na pewno do czasów *Willowa*). Wziął nawet udział w wyścigu do Nagrody Hugo. I choć przegrał, to z nie byle jaką produkcją – bo z samymi *Poszukiwaczami zaginionej Arki*. Doczekał się nawet nowelizacji (jej autorem był Wayland Drew; książkę z fotosami z filmu w latach 90. można było dostać w antykwariacie w Sopocie), a w roku 2003 został wydany na płytach DVD.

Swoją drogą – to ciekawe, dlaczego do tej pory film ten nie został zaprezentowany w żadnej z naszych telewizji. Może jednak kiedyś dołączymy się jego emisji.

A TANIEC TRWA...

Recenzje *Karola*

George R. R. Martin

TANIEC ZE SMOKAMI

Część II

No i przeczytałem kolejną część "Tańca ze smokami". Zdecydowanie zbyt szybko. Zaczynając lekturę – obiecywałem sobie, że rozłożę sobie tę przyjemność w czasie. Niestety, okazałem się zbyt niecierpliwy. I po co? Po to, by zgrzytać zębami na koniec, gdy autor – jak to ma w zwyczaju – powywracał wszystko do góry nogami? Ciekawe, czy Martin ponownie wystawi czytelników na próbę i kolejny tom pojawi się za parę lat? Wprawdzie pisarz umieścił na swojej stronie króciutki fragment kolejnego tomu, ale to przecież jeszcze nic nie znaczy. Oczekiwanie będzie bolało – i nic na to nie poradzę.

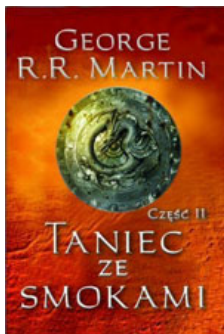
Daruję sobie tym razem streszczenie fabuły, bo przy tej liczbie wątków musiałbym zbyt wiele zdradzić. Istotne, że narracja, która w części I zaczęła się od opisu wydarzeń chronologicznie poprzedzających te znane z "Ucztę dla wron", tym razem toczy się równocześnie, a nawet kontynuuje wątki z "Ucztę dla wron".

Autor idzie – moim zdaniem – śladami Jordana, który wprowadził tyle dodatkowych wątków, że ostatecznie nie uporał się z nimi za życia, a przecież wydawał kolejne tomy dużo regularniej niż Martin. Owszem, Martin utrzymuje wciąż wysoki poziom, co Jordanowi się nie udało, ale pewne obniżenie lotów jest jednak widoczne. Sposób, w jaki komplikuje co chwilę losy bohaterów, zaczyna mi się coraz bardziej kojarzyć z telewizyjnym tasiemcem, gdzie co pewien czas zjawia się daleki krewny, dawny narzeczony, zaginiony brat itp. itd. Martin jest oczywiście zmuszony do wprowadzania na scenę coraz to nowych postaci, bo sukcesywnie uśmierca kolejnych bohaterów. A czasami – dla równowagi – przywraca niektórych do życia (nie zawsze śmierć jest oczywista, choć czytelnik może takie odnieść wrażenie – przykładem są bracia Clegane). Starczy jednak tych refleksji. Warto zachować niektóre na przyszłość, czyli kolejne tomy. I tak już przecież większość sensownych komentarzy spisałem podczas recenzowania wcześniejszych tomów. Nie chciałbym się nadmiernie powtarzać. Poza tym – entuzjazmu i tak nie ukryję, a to pozbawia mnie właściwego dystansu i w efekcie mógłbym przynudzać.

Karol Ginter
karolginter.pl

[tytuł od redakcji]

WCIAŻ PAMIĘTAMY!



PRZERYWNIK PRIMAAPRILISOWY



Już-już miałem zacząć pisać śmiertelnie poważny artykuł o Życiu, Wszechświecie i Całej Reszcie, kiedy dotarło do mnie, że ów ma się ukazać w kwietniowcu. Zamiast tego postanowiłem więc machnąć rozprawkę na bardziej aktualny temat, a mianowicie – czy Pan Bóg ma poczucie humoru?

Według Huny (o której pisałem w trzecim odcinku) – na samym starcie stworzenia powstały cztery żywioły, pierwszym z nich zaś był element powietrza, patronujący inteligencji i związanemu z nią poczuciu humoru. Wygląda więc na to, że na początku był dowcip. Kilkanaście miliardów lat później Stanisław Lem napisał w *Cyberiadzie*, że Wszechświat jest śmieszny, aczkolwiek z tekstu wynika, że nie był o tym do końca przekonany. Ja też w sumie nie jestem, choć poniższe przykłady (zaczepnięte głównie z *Encyklopedii zjawisk paranormalnych* Stuarta Gordona, Warszawa 1995) mocno wspierają ten punkt widzenia. A oto i one:

1. Pewien Francuz był karmiony w dzieciństwie budyniem śliwkowym przez pana de Fortgibu. Kiedy wiele lat później wypatrzył w restauracji budyni śliwkowy, okazało się, że nie może go dostać, bo zamówił go wcześniej niejaki de Fortgibu. Innym razem na przyjęciu poczęstowano go takim budyniem, zażartował więc sobie, że brakuje tu tylko pana de Fortgibu. I cóż się okazało – po chwili zapukał gość o tym nazwisku, który przez pomyłkę zawitał nie tam, gdzie trzeba.

2. W 1911 roku powieszono trzech mężczyzn za morderstwo dokonane przez nich w Greenberry Hill. Ich nazwiska to Green, Berry oraz Hill.

3. Sir Peter Scott zasłynął z tego, że nadał potworowi z Loch Ness łacińską nazwę *Nessiteras rhombopteryx*. Jej anagram jest następujący: *monster hoax by Sir Peter S.*

4. Pewien policjant podał błędnie przyjacielowi numer telefonu służbowego. Kiedy później nocą zauważył w mijanej fabryce otwarte drzwi i zapalone światło, wszedł do środka – i wtedy zadzwonił telefon. Okazało się, że to ów przyjaciel wybrał właśnie podany mu numer.

5. Astronom Archie Roy otrzymał telefon od kogoś nazwiskiem Melchisadec, kto powiadomił go o zaobserwowaniu gwiazdy, prawdopodobnie supernowej. Roy podał mu numer telefonu do obserwatorium, a następnie sam tam zadzwonił, opowiadając zdarzenie znajomemu. Ów stwierdził, że jest to niemożliwe, gdyż pan Melchisadec był właśnie u niego przez ostatnie pół godziny i nigdzie nie dzwonił. Co więcej, obaj panowie rozmawiali o supernowej. Okazało się później, że chodziło o dwie różne osoby, przy czym w drugim przypadku *Supernowa* była marką komputera.

6. A oto moje własne doświadczenie tego typu. Jadąc tramwajem zauważyłem panią listonosz wchodzącą do miłego domku w ogródku. Kiedy jechałem tą trasą dzień później, zobaczyłem, że pani listonosz wychodzi z tego domku. Czy to oznacza, że spędziła w nim całą dobę?

Tego typu zdarzenia kolekcjonował z upodobaniem Charles Fort (1874-1932), który w związku z nimi ukuł termin *kosmiczny żartowniś* – oznaczający inteligentną,

acz złośliwą siłę, lubiącą z nami igrać. Z kolei psychoanalityk Carl Gustav Jung razem z fizykiem-teoretykiem Wolfgangiem Pauli wprowadzili pojęcie *synchroniczności* na określenie wydarzeń pozostających w związku logicznym, ale nie przyczynowym. Dla Pauliego było to po prostu przeniesienie zasad obowiązujących w mikroświecie do świata makroskopowego – i tyle; co wynikało prawdopodobnie z tego, że (jak wszyscy wiedzą) *Pauli wielkim fizykiem-teoretykiem był*. A tych poznaje się głównie po tym, że w ich obecności chętnie ulegają awariom różne skomplikowane urządzenia fizyków doświadczalnych. Podobno kiedyś w Getyndze uległo katastrofalnej destrukcji jakieś wyjątkowo wymyślne urządzenie. Ustalono później, że stało się to dokładnie w chwili,

Nawiasem mówiąc, w genewskim CERN-ie jest chyba za dużo teoretyków. Kiedy niedawno ogłoszono triumfalnie, że neutrino porusza się szybciej niż światło, okazało się wkrótce, że po prostu poplątano coś z przewodami (a nie, broń Boże, z teorią). Ostatnio odwiedził tę szacowaną instytucję mój asystent, który uczy także w szkole, zabrał się tam więc jako opiekun wycieczki. Opowiadał mi, że CERN wyprodukował podobno parę atomów antymaterii, choć w kwestii tego, ile ich jest (i czy w ogóle) zdania są wyraźnie podzielone – na razie więc nie oprowadza się wycieczek śladami Dana Browna. Wszyscy za to są zaangażowani w usilne poszukiwanie bozonu Higgsa, który obecnie robi

za Świętego Graala. Tu mój asystent ich zawstydził, gdyż podczas zwiedzania miasta znalazł zaraz ulicę Higgsa, co skomentował następująco: *Wszyscy szukają tego Higgsa, a nie wiedzą, że mają go tuż pod bokiem, w Genewie*. Aż chciałoby się powiedzieć: *moja krew*.

Bogatsi o przytoczone powyżej śmieszności wróćmy na koniec do wyjściowego pytania: Czy Pan Bóg ma poczucie humoru? Jeśli nie myli mnie moje własne – to bez wątplenia ma. Ponuracy pewnie się tu ze mną nie zgodzą, ale kto by się tam nimi przejmował (a już zwłaszcza w kwietniu).

Andrzej Prószyński

<http://matematyka.ukw.edu.pl/ap/inny.html>

P.S. Na zakończenie nadmienię, że *kosmiczny żartowniś* (w swej odmianie znanej jako *chochlik drukarski*) nie ominą także *Informatora*. Otóż wersja drukowana mego poprzedniego artykułu z cyklu *Patrząc z ukosa* zawiera na przełomie stron 32 i 33 niewłaściwy akapit. Jednakże, dzięki interwencji Sił Wyższych czuwających nad tym wydawnictwem (czyli Redakcji), wersja internetowa rzeczonego tekstu jest ze wszech miar poprawna i zgodna z oryginałem, o czym niniejszym uroczystie zaświadczam.

I Bóg rzekł:

$$E = hf = hc/\lambda, \quad eV_0 = hf = W, \quad E = mc^2, \quad E^2 = P^2c^2 + m^2c^4, \quad \Psi(x,t) = \int_{-\infty}^{\infty} A(k)e^{ikx - i\omega t} dk,$$

$$p = h/\lambda, \quad \Psi(x,t) = e^{i(kx - \omega t)} \int_{-\infty}^{\infty} A(k)e^{i(kx - \hbar kx - \hbar\omega t - m_0c^2 t)} dk, \quad v = \left(\frac{d\omega}{dk}\right)_x, \quad E = p^2/2m,$$

$$\Psi(x,t) = e^{i(kx - \omega t)} \int_{-\infty}^{\infty} A(k)e^{i(kx - \hbar kx - \hbar\omega t - m_0c^2 t)} dk, \quad v = \left(\frac{d\omega}{dk}\right)_x, \quad \hbar \omega = \hbar^2 k^2 / 2m, \quad \hbar^2 k^2 = 2mE,$$

$$E = \hbar^2 k^2 / 2m, \quad E = \hbar \omega = \hbar^2 k^2 / 2m, \quad m_0 = \frac{m}{\sqrt{1 - v^2/c^2}}, \quad \frac{\hbar^2}{2m} \frac{\partial^2 \Psi}{\partial x^2} = \hbar \frac{\partial \Psi}{\partial t}$$

$$\frac{\partial^2 \Psi}{\partial x^2} + \frac{2m(E - V)}{\hbar^2} \Psi = 0, \quad \hbar^2 = \frac{2m(E - V)}{k^2}, \quad \lambda = \frac{h}{\sqrt{2m(E - V)}}, \quad E = \frac{1}{2} \hbar k^2$$

$$E\psi = -\frac{\hbar}{2m} \left(\frac{\partial^2 \psi}{\partial x^2} + \frac{\partial^2 \psi}{\partial y^2} + \frac{\partial^2 \psi}{\partial z^2} \right) - \frac{2e^2}{4\pi\epsilon_0 r} \psi, \quad J = \nabla \times H, \quad \frac{\partial \mathbf{x}}{\partial t} + \frac{\mathbf{k}}{x} = 0$$

$$J = \frac{1}{r \sin \theta} \left[\frac{\partial H_z}{\partial \theta} \sin \theta - \frac{\partial H_\theta}{\partial \theta} \right] \hat{\mathbf{e}}_r + \frac{1}{r} \left[\frac{\partial H_r}{\partial \theta} - \frac{\partial (H_\theta)_r}{\partial \theta} \right] \hat{\mathbf{e}}_\theta + \frac{1}{r} \left[\frac{\partial (H_\theta)_z}{\partial \theta} - \frac{\partial H_z}{\partial \theta} \right] \hat{\mathbf{e}}_\phi$$

$$\frac{\hbar^2}{2m} \left(\frac{\partial^2 \psi}{\partial x^2} + \frac{\partial^2 \psi}{\partial y^2} + \frac{\partial^2 \psi}{\partial z^2} \right) + V\psi = E\psi, \quad V = -\frac{e^2}{4\pi\epsilon_0 r} = -\frac{e^2}{4\pi\epsilon_0 \sqrt{x^2 + y^2 + z^2}}$$

$$\nabla^2 V = \frac{1}{r^2} \frac{\partial}{\partial r} \left(r^2 \frac{\partial V}{\partial r} \right) + \frac{1}{r^2 \sin \theta} \frac{\partial}{\partial \theta} \left(\sin \theta \frac{\partial V}{\partial \theta} \right) + \frac{1}{r^2 \sin^2 \theta} \frac{\partial^2 V}{\partial \phi^2}, \quad J = \lim_{\Delta S \rightarrow 0} \frac{\oint \mathbf{H} \cdot \mathbf{d}\mathbf{l}}{\Delta S}$$

$$\nabla \cdot \mathbf{D} = \frac{1}{h_1 h_2 h_3} \left[\frac{\partial}{\partial x} (h_2 h_3 D_x) + \frac{\partial}{\partial y} (h_1 h_3 D_y) + \frac{\partial}{\partial z} (h_1 h_2 D_z) \right]$$

$$P_\theta = \int_{\omega^2}^{\infty} \int_{\omega^2}^{\infty} \int_{\omega^2}^{\infty} \frac{4\omega V_\theta}{r \sin \theta} \sin^2 \beta z \sin^2 \alpha \omega d\alpha d\beta dz = \frac{4\pi\omega V_\theta}{\ln(\beta/\alpha)} \left[1 - \frac{\sin 2\beta/\alpha}{2\beta/\alpha} \right] \sin^2 \omega t$$

$$J_x(x) = \sum_{m=1}^{\infty} \frac{(-1)^m z^{m+1}}{2m(m+1)2^{m+1} \omega^2}, \quad J_x(x) = \sum_{m=1}^{\infty} \frac{(-1)^m z^{m+1}}{2m(m+1)2^{m+1} \omega^2}$$

$$\oint \mathbf{E} \cdot \mathbf{d}\mathbf{l} = emf = -\int \frac{\partial B}{\partial t} ds, \quad \oint \mathbf{H} \cdot \mathbf{d}\mathbf{l} = I = \int \left(J_x + \frac{\partial D}{\partial t} \right) ds, \quad \oint \mathbf{D} \cdot \mathbf{d}\mathbf{l} = Q = \int \nabla \cdot \mathbf{D} dv$$

$$E_r = \frac{J_x e^{-r}}{4\pi} \left[\frac{\sqrt{x^2 + 2}}{\sqrt{x^2 + 1}} + \frac{2}{\sqrt{x^2 + 1}} \right] \cos \theta, \quad E_\theta = \frac{J_x e^{-r}}{4\pi} \left[\frac{\sqrt{x^2 + 2}}{r} + \frac{\sqrt{x^2 + 1}}{\sqrt{x^2 + 1}} + \frac{1}{\sqrt{x^2 + 1}} \right] \sin \theta$$

$$E_\phi(r, \theta, t) = \frac{-\omega \mu_0 J_x}{4\pi} \sin \sin(\omega t - \omega \sqrt{\mu_0 \epsilon_0} r), \quad H_\phi(r, \theta, t) = \sqrt{\frac{\mu_0}{\epsilon_0}} E_\theta, \quad \gamma = \omega \sqrt{\mu_0 \epsilon_0} \dots$$

...i powstało światło



CZĘŚĆ VI: Niebezpieczne sekrety: darmowa energia?

Nasza technologiczna cywilizacja urodziła się wraz z odkryciem nowych, praktycznych sposobów masowej eksploatacji energii Słońca zakumulowanej przez miliony lat pod postacią węgla i ropy naftowej. Dzisiaj jesteśmy całkowicie zależni od tych nieodnawialnych źródeł energii. Mniej niż 5% energii produkowanej przez ludzi na naszej planecie pochodzi z odnawialnych źródeł, takich jak bezpośrednia energia ze Słońca, oceanów, rzek czy też wiatru. Maszyny parowe, silniki spalinowe i masowa produkcja elektryczności są całkowicie zależne od naturalnych zasobów paliw, które mają wysoką koncentrację energii w stosunku do swojej masy – takich jak węgiel, ropa naftowa czy pierwiastki radioaktywne.

Ponieważ złoża węgla, ropy naftowej i pierwiastków radioaktywnych są nieodnawialne (przynajmniej w obecnej skali czasowej), nasza cywilizacja rozpadne się, kiedy zużyjemy te zasoby – chyba że odkryjemy alternatywne źródła energii.

Wpływ cen ropy naftowej na koszty życia i stabilność systemów politycznych był bardzo oczywisty w roku 2008, kiedy koszty ropy naftowej zbliżyły się czasowo do 160 dolarów za baryłkę, dramatycznie zwiększając koszty żywności (cena ryżu wzrosła wtedy 6-krotnie, tak że rodziny w krajach takich jak Indonezja nie były już w stanie się wyżywić) i ONZ ostrzegło, że około 30 rządów na świecie może upaść z tego powodu. Nie wiem, ile z nich upadło; ale recesja, która się wtedy zaczęła na całym świecie oraz seria rewolucji na Bliskim Wschodzie są bezpośrednim wynikiem tego skoku w cenach paliw. Dla porównania – cena za baryłkę ropy naftowej w pierwszych latach tego stulecia wahała się około 25 dolarów. Dzisiaj oscyluje około 100 dolarów. Szczegóły: <http://aspo-usa.com>.

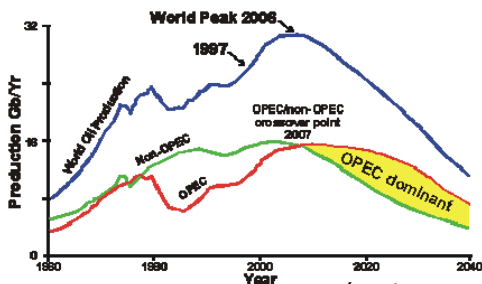
Amerykański geolog Hubbert przewidział w latach 50., że szczytowa produkcja ropy naftowej ("Peak Oil") zostanie osiągnięta około roku 2000, a potem będzie się wydobywać coraz mniej i mniej ropy, z coraz większym i większym nakładem środków, aż w końcu stanie się to nieopłacalne, nawet zanim koszty wydobywania i ekstrakcji przewyższą zyski z jej sprzedaży. Ta sama zasada odnosi się też do wszystkich innych nieodnawialnych zasobów naturalnych. W roku 2007 amerykański organ rządowy GAO (General Accounting Office) ostrzegł, że może się to zdarzyć wkrótce, że przedstawienie się na alternatywne źródła energii zabrałoby około 20 lat i że rząd USA jest całkowicie nieprzygotowany na tę ewentualność.

GAO ostrzegło, że katastroficzny wzrost cen energii, który byłby skutkiem drastycznie zmniejszonej podaży ropy naftowej, jest największym zagrożeniem dla naszej cywilizacji w całej historii ludzkości. Według nich „Peak Oil” może się zdarzyć w okresie od 2007 do 2040 roku. GAO nie mogło dokładnie przewidzieć kiedy „Peak Oil” się



zdarzy z dwóch powodów: po pierwsze producenci ropy naftowej nie podają uczciwych danych na temat swoich zasobów ropy (na przykład jeżeli chcielibyście wierzyć Arabii Saudyjskiej, ich zasoby są zawsze stałe z roku na rok, bez względu na to, ile wydobyli każdego roku!), a po drugie nie jest możliwe ustalenie kiedy się osiągnęło szczyt, dopóki nie znajdzie się na stoku zjeżdżającym w dół, a więc retrospektywnie. Kiedy się to zdarzy – może już być za późno, by odwrócić upadek cywilizacji, jaką znamy.

W zeszłym roku International Energy Agency oznajmiła, że szczytowa produkcja ropy naftowej na naszej planecie została osiągnięta w roku 2006.



Tak się składa, że wszystkie inne nieodnawialne źródła energii albo już osiągnęły szczytową produkcję, albo osiągną ją w najbliższych latach. Co się wtedy stanie? Czy w ciągu następnych kilku dekad wrócimy do średniowiecza? Czy sceny z filmów „Mad Max” albo „Hunger Games” (hit w kinach USA w tym miesiącu – ludzie spali na ulicach czekając na premierę tego filmu – polecam!) staną się naszą codzienną rzeczywistością? Wygląda na to, że ci, którzy rządzą tym światem, prowadzą nas w tym kierunku. Rządy amerykańskie wiedziały o tym problemie od ponad 60 lat, ale nie zrobiły absolutnie nic, aby przygotować się na to. Hubbart przepowiedział, że Ameryka stanie się zależna od importu ropy naftowej w latach 70. I tak się stało: kryzys naftowy powalił Amerykę na kolana, uczyniwszy ją całkowicie zależną od Arabii Saudyjskiej oraz innych producentów ropy naftowej.

Co więcej, wygląda na to, że „Ktoś” jest zainteresowany, abyśmy nie znaleźli innych źródeł energii, które dałyby nam niezależność. Kim jest ten „Ktoś”?

Czy słyszeliście o filmie „Thrive”? <http://www.thrivemovement.com>.

Został on wyprodukowany przez jednego ze spadkobierców rodzin *Proctor and Gamble* (globalny koncern kosmetyczny i farmaceutyczny; podejrzewam, że twoja pasta do zębów jest produkowana przez tę firmę albo jedną z jej filii), który podobno jest dla nich rebeliantem i zdrajcą. Film ten jest dostępny na internecie w wielu językach. Ujawnia on wiele szokujących sekretów tych, którzy są prawdziwymi władcami naszej planety; jeżeli nie chcecie podzielić losu Neo z filmu „Matrix” – proszę, nie oglądajcie „Thrive”.

Od wieków wynalazcy i naukowcy próbowali swych sił w budowaniu maszyn, które produkowałyby więcej energii niż jej zużywały. Idea takiej maszyny była zawsze wyśmiewana przez „poważnych naukowców”, ponieważ podważa podstawowe założenia termodynamiki i zasad magazynowania energii. Od XIX wieku każde dziecko uczy się tego w szkole na lekcjach fizyki. *Perpetuum mobile* jest niemożliwe. Problem w tym, że nie zjemy w XIX wieku.

Sto lat temu większość „niepodważalnych, fundamentalnych praw fizyki” została podważona przez fizykę kwantową i okazało się, że te prawa są tylko podgrupą bardziej generalnych praw fizyki, specjalnym wyjątkiem, który jest wygodny z praktycznego punktu widzenia, ale nie odzwierciedla prawdziwej natury naszego Wszechświata.

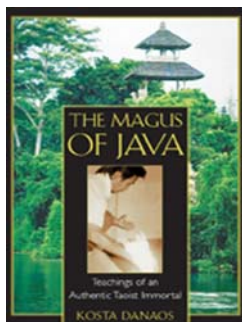


Większość odkryć fizyki kwantowej wydaje się tak dziwna, że opinia publiczna wciąż próbuje zaabsorbować te odkrycia. Na przykład: okazuje się że próżnia wcale nie jest pusta. Nawet w najbardziej „pustej” próżni zachodzi ciągły proces tworzenia i niszczenia na poziomie kwantowym, który makroskopowo nie zmienia równowagi energetycznej (a więc nie podważa praw termodynamiki) – czyli próżnia może być porównana raczej do gotującej się zupy niż pustej przestrzeni.

Okazuje się, że nie tylko można zmierzyć to zjawisko instrumentami dostępnymi dla współczesnych fizyków (czy słyszeliście o „Casimir effect”, kiedy dwie płyty metalowe umieszczone równolegle w próżni samorzutnie przyciągają się wzajemnie z siłą, którą można zmierzyć?), ale można użyć je dla praktycznych celów, takich jak produkcja energii.

Energia uzyskana tą drogą znana jest jako „Zero Point Energy”. Producent filmu „Thrive” twierdzi, że co najmniej kilku wynalazców, niezależnie od siebie, zbudowało praktyczne urządzenia oparte na tej zasadzie, które produkowały darmową energię. Co ciekawe: w każdym przypadku udokumentowanym przez niego, kiedy wynalazca próbował rozpowszechnić swój wynalazek, zjawiali się w jego laboratorium agenci rządowi, którzy konfiskowali maszynę, demolowali laboratorium i niszczyli dokumentację, zakazując dalszej pracy w tym kierunku. Film zaczyna się od wysiłków odkrycia, kto się kryje za tymi dziwnymi atakami. Nie zdradzę więcej szczegółów, aby nie psuć przyjemności oglądania filmu tym, którzy się na to odważą.

Dla tych, którzy chcieliby dowiedzieć się o innych, jeszcze bardziej egzotycznych (jeżeli nie magicznych!) źródłach energii, polecam dokumentalną książkę „The Magus of Java” napisaną przez greckiego pisarza Kostę Danaosa, która opisuje niezwykle talenty chińskiego uzdrowiciela i mistrza walki w stylu nei kung, znanego jako John Chang.



Dla tych, którzy nie mają dostępu do tej książki, polecam film z lat 80. „Ring of Fire”, w którym John Chang ujawnia przypadkowo niektóre ze swoich mocy (podobno sfilmowano go przez nieporozumienie językowe; nie wiedział on bowiem, że film będzie użyty dla celów komercyjnych, na co nie wyraził zgody). Fragmenty tego filmu są dostępne na YouTube: <http://www.youtube.com/watch?v=Aos0hnwiHt8>
http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=Vnq-nNGvRe8

Slawomir Wojtowicz

W następnym odcinku: Co się stało z Atlantydą?



KTÓRA,
GODZINA?

DOCHODZI
TRZECIA.



PAMIETASZ
NUMER
POKOJU?

265.



WINDA NA PIĄTE
PIĘTRO, A POTEM
SCHODAMI...

TAK
WIEM, ZNAM
TO NA
PAMIĘĆ...

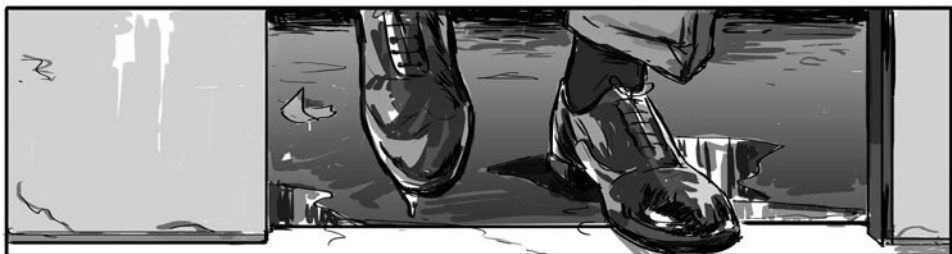


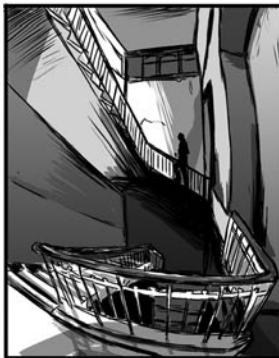
WIEM ŻE SIĘ DENERWUJESZ...
ALE PRZEJDZIEMY PRZEZ TO
RAZEM, JAKOŚ SIĘ
WŁOZY... ZOBACZYSZ.

MÓWISZ TAK,
JAKBYŚ WIEDZIAŁA
JAK TO JEST...











Stereo i w kolorze 025

Odkładam na chwilę temat reakcji na sukces i kosztów sukcesu, bo pojawił się inny, ważniejszy, względnie aktualny... chociaż to raczej skutki „tematu” długo będą aktualne. Poza tym mamy kwiecień, więc wiadomo: Prima Aprilis, Lany Poniedziałek, piękna pogoda, Chrystus Zmartwychwstał; nie ma, jak przy takiej okazji porzmawiać o... pogrzebach. Tak, autentycznych pogrzebach, choć brzmi to jak dowcip.

Niemal w jednej chwili wiatr wywiał nam dwie trzecie fantastycznego stanu magazynowego fantastyki. S&SF i SFFiH odeszły, niech im ziemia lekką będzie. Pozostała niezniszczalna Nowa Fantastyka, grająca swój fantastyczny „middle of the road” pop. Po pierwsze – żadnego ryzyka, jeśli tylko można go uniknąć; po drugie – może nawet być „dobrze” pod warunkiem, żeby broń Boże nie było ryzykownie. Nikt się do NF nie przycepi za politykę redakcyjną, co najwyżej za przecinki. Gdyby ktoś pytał, co to za polityka, to sprzedam, że odpowiedzi nie dostanie. Jak się okazuje: tak trzymać.

Wątpię, czy klęska konkurencji zmartwiła redaktorów; choć ja na ich miejscu czułbym co najmniej niepokój. Owszem, gdyby teraz przejęli w spadku po trupach to, co trupy zostawiły po sobie najlepszego – to tak, owszem, można byłoby liczyć na skok nakładów... i jakości materiałów. Ale to się nie ma prawa udać.

Ani objętości, ani finansów nie wystarczy Nowej Fantastyce na przejęcie choćby części wyśmienitych klasyków, do których polska mutacja F&SF miała dostęp za grosze. Zresztą powątpiewam, czy redaktorzy mieliby na to ochotę. Konkurencja „z góry”, tak aspirująca do względnej elitarności – i pod kompetentnym kierownictwem mogąca ją nawet osiągnąć – padła przecież, więc co to za sposób... na życie? Przyczyny „padu” (przede wszystkim właśnie brak kompetencji, a potem i zwykłej przyzwoitości redakcji) mają znaczenie drugorzędne. Gdyby czytelnicy kochali klasykę, daliby sobie robić z mózgu wodę at infinitum, prawda? Owszem, to prawda – gorzka i bijąca swą goryczą po oczach. Wszystkiemu winien jest zawsze czytelnik.

A na przejęcie spuścizny po SFFiH nie będzie redakcja miała ochoty, nawet gdyby wszystko oprócz niej miała w obfitości... bo i co to za spuścizna? Z punktu widzenia NF, będącej częścią wydawnictwa, które po '89 przegapiło wszystkie możliwe mody i trendy, ten szczególnie nieboszczyk był za życia hałaśliwy, rozpychał się łokciami, używał brzydkich słów i w ogóle roztaczał na salonach wątpliwy aromat „fejsbuka”. Mała strata, krótki żal?

Tak właśnie brzmi w istocie pytanie o skutki w dłuższej perspektywie czasowej. A odpowiedź? To właśnie ona martwi. Bo ja wiem, że nie ma „złotego środka” bez skrajności.

Ośmielę się więc prorokować niepopularne. Bez „wyrafinowanych” wielbicieli zahartowanej w walce z nieubłagany czasem klasyki nie ma „middle of the road”. Nie ma „middle of the road” także bez „prostactkich konsumentów” tekstów z trudem przekraczających granice publikowalności, a czasami i to, niestety, nie. A więc, w istocie, śmierć dwójki niekochanego rodzeństwa nie wzbogaciło ocalałego starszego braciszka. Jeśli – to wręcz przeciwnie.

Kiedyś stara Fantastyka zapalała światło; była i wyrafinowana, i prostacka, i sprzedawała sześciocyfrowe nakłady. Dzisiaj Nowa Fantastyka – pilnująca, by nie być ani taką, ani taką – jest o siedmiomilowy krok bliżej zgaszenia tegoż światła.

Bo w Polsce AD 2012 zabawek (i podwórek) jest może przesadnie wręcz dużo.

Krzysztof Sokołowski

PIJMY ZDROWO

Święta, Święta i po Świętach. Wielu z nas niszczyło sobie zdrowie czyściochą, nalewką na pluskwach czy choćby zwykłym piwskim.

A końca maja jest jeszcze tyle okazji do wypicia:

- 20 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Wolnej Prasy, Międzynarodowy Dzień Pracownika Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego
- 22 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Matki Ziemi, Światowy Dzień Pieczarek
- 23 kwietnia – Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich
- 24 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Solidarności Młodzieży, Międzynarodowy Dzień Przeciwno Wiwisekcji, Światowy Dzień Zwierząt Laboratoryjnych
- 25 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Świadomości Zagrożenia Hałasem, Dzień Sekretarki, Dzień Świadomości Alienacji Rodzicielskiej, Światowy Dzień Malarii
- 26 kwietnia – Dzień Drogowca i Transportowca, Światowy Dzień Własności Intelktualnej
- 27 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Świadomości Zagrożenia Hałasem, Światowy Dzień Grafika
- 28 kwietnia – Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy
- 29 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Tańca
- 1 maja – Międzynarodowe Święto Pracy, Światowy Dzień Astmy
- 2 maja – Święto Polskiej Flagi, Dzień Polonii i Polaków za Granicą
- 3 maja – Święto Konstytucji 3 Maja, Dzień Słońca, Dzień bez Komputera, Dzień Chorych na Astmę i Alergię
- 4 maja – Międzynarodowy Dzień Strażaka, Hutnika, Garncarza, Stolarza, Piekarza i Kominarza
- 5 maja – Międzynarodowy Dzień Położnika, Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych, Dzień Europy
- 8 maja – Dzień Zwycięstwa, Dzień Bibliotekarza i Bibliotek, Światowy Dzień Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycu
- 9 maja – Światowy Dzień Ptaków Wędrownych, Dzień Unii Europejskiej
- 10 maja – Dzień Pracownika Gospodarki Komunalnej
- 12 maja – Światowy Dzień Ptaków Wędrownych, Światowy Dzień Sprawiedliwego Handlu, Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek
- 13 maja – Światowy Dzień Chorego
- 14 maja – Dzień Farmaceuty
- 15 maja – Międzynarodowy Dzień Rodziny, Święto Polskiej Muzyki i Plastyki, Dzień Niezapominajki, Dzień bez Samochodu, Dzień Geja
- 16 maja – Dzień Straży Granicznej
- 17 maja – Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji, Światowy Dzień Społeczeństwa Informacyjnego, Międzynarodowy Dzień Przeciw Homofobii
- 18 maja – Międzynarodowy Dzień Muzeów
- 19 maja – Międzynarodowy Dzień Mycia Brudnych Samochodów, Międzynarodowy Dzień Rysowania Mahometa, Dzień Dobrych Uczynków
- 20 maja – Międzynarodowy Dzień Płynów do Mycia Naczyń, Światowy Dzień Pamięci o Zmarłym na AIDS
- 21 maja – Światowy Dzień Rozwoju Kulturalnego, Dzień Kosmosu, Międzynarodowy Dzień Różnorodności Biologicznej
- 22 maja – Dzień Praw Zwierząt, Dzień Pac-Mana
- 23 maja – Dzień Spedytora, Światowy Dzień Żółwia
- 24 maja – Dzień Cyrylicy, Europejski Dzień Parków Wodnych

25 maja – Dzień Stemplarza, Piwowara, Mleka, Ręcznika, Dzień Bezpiecznego Kierowcy
 26 maja – Dzień Matki
 27 maja – Dzień Samorządu Terytorialnego
 28 maja – Dzień bez Prezerwatywy
 29 maja – Dzień Działacza Kultury, Europejski Dzień Sąsiada, Międzynarodowy Dzień Uczestników Misji Pokojowych ONZ
 30 maja – Dzień bez Stanika, Światowy Dzień Stwardnienia Rozsianego
 31 maja – Dzień Pracownika Przemysłu Spożywczego, Dzień Bociana Białego, Światowy Dzień bez Tytoniu

Nie liczę tu kilku świąt kościelnych i uroczystości rodzinnych (imieniny, urodziny, rocznice, komunie dzieci, etc).

A przecież można pić – jednocześnie lecząc się (lub w ramach profilaktyki). Np.:

Pigwówka

Wzmacnia odporność, działa przeciwbakteryjnie i wpływa na lepszą kondycję serca, obniża ciśnienie i poziom cholesterolu.



Nalewka imbirowa

Działa bakteriobójczo, likwiduje też nudności i mdłości. Leczy zaburzenia trawienne spowodowane małym wytwarzaniem soków żołądkowych. Poprawia apetyt, działa rozgrzewająco.



Nalewka aroniowa

Nalewka aroniowa ma właściwości przeciwkrwotoczne. Pomaga w leczeniu miażdżycy, nadciśnienia tętniczego oraz niedokrwistości żołądka.



Nalewka czosnkowa

Ma właściwości moczopędne, wzmacniające, wykrztuśne, działa rozgrzewająco i napotnie. Nalewka jest stosowana jako środek odkażający przewód pokarmowy, przeciwskurczowy i przeciw wypadkowi włosów. Obniża też poziom cholesterolu. W tym wypadku stosuje się kurację kropelkową (3 razy dziennie). Zaczynamy od jednej kropli, zwiększając każdorazowo dawkę o kolejną kroplę. Po 11 dniach należy pić po 25 kropli trzy razy dziennie, aż nie skończy się mikstura. Taką kurację stosujemy raz do roku.



Nalewka orzechowa

Przede wszystkim świetnie działa na niestrawność. Likwiduje bóle żołądka i jelit.



Nalewka farmaceutów

Wzmacnia odporność, przeciwdziała przeziębieniom, a poza tym... poprawia nastrój.

Składniki:

1 litr mleka tłustego, 1 kg cytryn, 1 litr spirytusu

Sposób przygotowania:

Cytryny myjemy, obieramy ze skórki oraz albedo (białej, wewnętrznej części skórki). Żółtą skórkę z jednej cytryny odstawiamy do wykorzystania. Obrane cytryny kroimy w plasterki, oczyszczamy z pestek i wkładamy do słoja. Zасыpujemy niedużą ilością cukru; mieszamy lekko wyciskając. Dodajemy skórkę z cytryny i zalewamy mlekiem i spirytusem. Słój zamykamy i odstawiamy w ciemne, chłodne miejsce na 5 tygodni. Pamiętajmy przez ten czas, żeby co kilka dni potrząsnąć słojem. Po 5 tygodniach filtrujemy nalewkę przez bibułę filtracyjną do butelek. Filtrujemy powoli, kroplami.

Nalewka powinna być klarowna i mieć żółtozielonkawy kolor. Jeśli trzeba, powtarzamy filtrowanie.

Nalewka malinowa

Działa przeciwgorączkowo i przeciwkaszlowo, wywołuje poty; dlatego najczęściej stosujemy ją w trakcie przeziębienia czy grypy. Dobrze wpływa też na pracę przewodu pokarmowego.

Nalewka benedyktyńska

Usprawnia przemianę materii, reguluje wydzielanie soku żołądkowego, uspokaja, działa nasennie.

Składniki:

litr spirytusu, 1/2 szklanki rumu, po 5 dkg jałowca i korzenia arcydzięgla, szczypta szafranu, 1/2 laski wanilii, 1/2 gałki muszkatolowej, korzeń goryczki żółtej, łyżeczka melisy, 1/2 łyżeczki nasion kolendry, 1 i 1/4 kg cukru

Sposób przygotowania:

Roślinne składniki tłuczemy w moździerzu, zalewamy rumem, zamykamy i odstawiamy w chłodne miejsce. Po 4-5 dniach dodajemy spirytus, po 24 godzinach przefiltrowujemy. Gotujemy syrop z cukru i 1,5 litra wody, zbieramy szumowiny. Gdy wystygnie – mieszamy go z ziołowym alkoholem. Przelewamy do butelek i zostawiamy na pół roku.

Nalewka z czarnego bzu

Pozwala pozbyć się toksyn, służy jako środek oczyszczający organizm. Działa napotnie, moczopędnie, łagodzi gorączkę. Pomaga w przewlekłych zaparciach.

Składniki:

1 kg owoców czarnego bzu, 1 liter spirytusu, syrop cukrowy (z 0,5 litra wody i 0,25 kg cukru)

Sposób przygotowania:

Owoce zalewamy spirytusem i trzymamy w szczelnie zamkniętym gąsiorze przez miesiąc w ciepłym miejscu. Po tym czasie filtrujemy, zlewamy i dodajemy syrop. Zamykamy gąsior, a nalewkę odstawiamy na tydzień. Potem ponownie filtrujemy i rozlewamy do butelek. Te powinny stać zamknięte przez pół roku w ciemnym, chłodnym miejscu.



pak

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

INFORMATOR GKF #277
kwiecień 2012
ISSN 1505-8476

ADRES GKF: Gdańsk Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY: skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

STRONA: www.gkf.org.pl

REDAKCJA: Jan Plata-Przechlewski (red. nac.), Krzysztof Papierkowski, Marcin Szklarski, Michał Szklarski

OKŁADKA: Krzysztof Chalik

KOMIKS: Krzysztof Chalik (scenariusz i rysunki)

DRUK : PRINT GROUP Sp. z o.o., <http://printgroup.pl>

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/Gdynia nr 52 1020 1853 0000 9902 0067 8359

Nakład 300

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

Teksty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji